

Lucyna Dziachkowska*

Listy edukacyjne bł. Marceliny Darowskiej

Educational Letters of Blessed Marcelina Darowska (1827–1911)

Abstract: The title of the presented text introduces the key concept of “educational letter.” This specific phenomenon forms a selected part of the extensive body of epistolary writing by Blessed Marcelina Darowska, in which the co-founder of Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary expresses her views on the education (understood as “all the conditions, processes and actions” conducive to the integral development of a human being) of individuals and communities. The structure of the article follows selected letters written by Darowska, focusing on the following three principal elements: 1) views on education and the tasks of educators 2) comments on the religious formation of the Sisters of the Immaculate Conception, 3) advice given to novices. The article attempts to answer the following question: What educational values (contributing, by definition, to the development of the addressees of letters and persons indicated in them) can be extracted from the epistolary writings left by Marcelina Darowska?

Keywords: Marcelina Darowska, education, educational letter.

* Lucyna Dziachkowska (ORCID: 0000-0002-6387-8609) – dr hab., prof. US, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Pedagogiki, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej; kontakt: lucyna.dziachkowska@usz.edu.pl.

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” nr projektu NPRH/DN/SP/0127/2023/12. Kwota dofinansowania PLN 1038912,00; całkowita wartość projektu PLN 1038912,00.

Wprowadzenie

Marcelina Darowska (1827–1911) – założycielka żeńskiego zgromadzenia zakonnego – Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, popularnie zwanych niepokalanek, nosząca w Kościele katolickim tytuł błogosławionej, jest osobą dość dobrze znaną pedagogom, historykom wychowania, w tym autorom poruszającym obszernie kwestie pedagogicznej biografii tytułowej postaci¹. W prezentowanych rozważaniach uwaga zostanie skupiona na wybranych listach Matki Marceliny (siostry Marii Marceliny od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), niosących określone przesłanie edukacyjne, a skierowanych do ważnych w jej życiu osób (głównie, choć nie tylko, współsióstr ze zgromadzenia zakonnego oraz uczennic). Są to w większości listy prywatne², choć sporadycznie także oficjalne, publiczne i formalne³ (związane z reprezentowaniem wspólnoty zakonnej i wyjaśnianiem adresatom przyjętych w tej wspólnocie reguł).

Na użytek pomyślnej komunikacji z czytelnikiem, na początku tekstu, powinno się wytłumaczyć z przyjęcia w tytule artykułu swoistego neologizmu – szerzej innowacji językowej⁴ – której utworzenie uznano za konieczne, by uka-

- 1 Np.: J. Rokoszyński, *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928; A. Rynio, Z. Jaroszuć, *System wychowawczy dziewcząt Marceliny Darowskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 21 (1993) nr 2, s. 21–31; M. Łobacz, *O wychowaniu „nowego człowieka” w myśli i praktyce wychowawczej Marceliny Darowskiej i ks. Franciszka Blachnickiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 9 (2023) nr 1, s. 121–136, DOI: 10.4467/24504564PMP.23.006.18235; M. Knop, *Wychowanie dziewcząt w działalności i poglądach bł. Marceliny Darowskiej*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 34 (2016) s. 101–115; M. J. Żmichrowska, *Pedagogia niepokalanek (Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny)*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 2, red. J. Kostkiewicz, K. Misiaszek, Kraków 2013, s. 223–244; L. Dziaczkowska, *Instytucjonalny wymiar pedagogicznej biografii bł. Marceliny Darowskiej (1827–1911)*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 10 (2025) nr 2, s. 85–109, DOI: 10.36578/BP.2025.10.21.
- 2 J. Kolbuszewska, *Listy prywatne jako źródło do badań nad przeszłością. Kilka uwag o potencjale informacyjnym, ograniczeniach, sposobach wykorzystania*, w: *Przedmiot, źródła i metody badań w biografii*, red. R. Skrzyniarz, L. Dziaczkowska, D. Opozda, Lublin 2016, s. 253–254.
- 3 A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 84.
- 4 H. Jadacka, A. Markowski, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, Warszawa 2008, s. 42–43, 86–87.

zać szczególny wymiar i walory aktywności epistolarnej Marceliny Darowskiej. Oczywiście, należy przypuszczać, że założycielka Zgromadzenia Niepokalanek, nie pisała swoich listów z myślą, że kiedyś w przyszłości jakaś część jej korespondencji zostanie zaklasyfikowana w określony sposób w jakiejś dyscyplinie naukowej. Darowska po prostu pisała listy o ważnych egzystencjalnie kwestiach – istotnych w danym momencie dla jej adresatów i dla niej samej. W tych listach, do których można zajrzeć dzięki zarchiwizowanym i udostępnianym zbiorom, odnajdujemy przesłanki, że oto mamy do czynienia z listami „prawdziwymi”, a – jak stwierdza Anna Pekaniec:

jeśli ktoś [...] pisze do kogoś «prawdziwe» listy [...], znaczy to nie mniej, nie więcej (przynajmniej w większości przypadków), że traktuje adresata/adresatkę jako osobę wyjątkową. Chce ją nie tylko poinformować o tym i owym, lecz przed wszystkim stara się to uczynić w sposób podkreślający nadzwyczajność relacji, jej swoistą intymność. Intymność, czyli chęć bycia z kimś bez świadków, jest immanentną cechą listu, łączonego z tajemnicą, ekskluzywnością – zakładającą wyłączność relacji pomiędzy „ja” i „ty”⁵.

Czytając listy Darowskiej, odnoszę wrażenie, iż są to właśnie „prawdziwe” listy – w których uwidacznia się owa intymna relacja pomiędzy ich nadawczynią a poszczególnymi adresatami. Jako pedagog odnajduję w nich jednocześnie znaczące pokłady informacji związanych z szeroko rozumianą edukacją (wychowaniem ujmowanym całościowo i w perspektywie jego złożoności). Dlatego szukałam w istniejących typologiach listów takiego ich rodzaju, który określałby ten edukacyjny charakter treści przekazywanych przez Darowską jej adresatom. Na ich podstawie można określić przywoływane niżej listy Darowskiej jeszcze jako: użytkowe (w przeciwieństwie do literackich), bardziej perswazyjne (ukierunkowane na adresata) niż stanowiące narzędzie autokreacji⁶. Kategorie te, aczkolwiek już dają pewne wyobrażenie o treściach tychże listów, nie wskazują jednoznacznie na wychowawczy/edukacyjny kontekst ich przesłania. Rodzi się tu (jak w każdym tekście pedagogicznym) konieczność formalnego

5 A. Całek, *Nowa teoria listu*.

6 Tamże, s. 84.

uściślenia zarówno pojęcia „edukacja”, jak i pojęcia „wychowani”, które bywają traktowane odmiennie, tu jednak są utożsamiane. Przyjmuję zatem rozumienie edukacji bliskie definicji sformułowanej przez Zbigniewa Kwiecińskiego, że oto:

Edukacja jest to ogół uwarunkowań, procesów i działań, które sprzyjają rozwojowi coraz większych możliwości jednostki do osiągnięcia przez nią autonomii, czyli zdolności do samodzielnego wyboru i krytycznego osądu, do bycia odrębną osobą, odpowiedzialną za zgodność swoich zachowań wobec przyjętych uniwersalnych zasad etycznych, a zarazem działającą dla dobra wspólnot (bliskich i dalszych)⁷.

Cytowany autor wskazuje przy tym – jako cel dążeń edukacyjnych – „pełnię człowieczeństwa”, rozumianą jako „zespół osiągniętych zdolności do bycia szanowanym przez siebie i przez innych, przynależności do świata ludzi i przyrody, do dialogiczności i tolerancji, a przy tym do samokontroli i kontroli świata społecznego i politycznego, zdolności do czynów szlachetnych”⁸. Tak rozumiana edukacja jest utożsamiana przez Kwiecińskiego (a także w niniejszych rozważaniach) z wychowaniem „w jego najszerszym całościowym znaczeniu”⁹.

Mając na uwadze to rozumienie i odnosząc je do epistolarnej sfery życia Marceliny Darowskiej, uznałam za zasadną możliwość wyodrębnienia takich prywatnych listów założycielki Niepokalanek, w których nawiązuje ona do założeń i realiów edukacji prowadzonej (nie tylko) przez niepokalanki, ukazuje wizję podejmowania przez adresatów (najczęściej adresatki) wysiłku wychow(yw)ania siebie i innych. Innymi słowy do zbioru „listów edukacyjnych” zaliczyłam wybrane przykłady korespondencji prowadzonej przez Darowską, które można uznać za swoiste narzędzie działalności edukacyjnej ich autorki i uczestnictwa przez nią w dyskursie o edukacji.

Do stworzenia tytułowego neologizmu poczułam się też zachęcona monografią Anity Całek *Nowa teoria listu*, w której to pracy autorka deklaruje

7 Z. Kwieciński, *Edukacja w galaktyce znaczeń*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. tenże, B. Śliwerski, Warszawa 2019, s. 43.

8 Tamże.

9 Z. Kwieciński, *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995, s. 13.

swoistą (krytyczną i twórczą) kontynuację, opublikowanego po raz pierwszy w 1937 r., projektu badań w zakresie *Teoria listu* Stefanii Skwarczyńskiej. Projekt ten wskazywał na potrzebę wyjścia poza dotychczasowe ograniczenie metodologii badań epistolograficznych do perspektywy literaturoznawczej (pole badań jest tu „wspólne dla wielu dyscyplin humanistycznych i społecznych”), na konieczność wykorzystania „metod badających życie”¹⁰. Dla Całek projekt ten – ze względu na postulat interdyscyplinarnego charakteru badań nad listem – oznacza również uwzględnienie w prowadzonych analizach badawczych takich zagadnień jak: „dialogowość, podmiotowość, autokreacja, autoprezentacja, świadomość i nieświadomość, reprezentacja, performatywność, samozwrotność, techniki siebie oraz potrzeba i wola sensu”¹¹. Powyżej przedstawione stanowisko otwiera drogę do badań nad listami pedagogom, którzy są wrażliwi na takie założenia¹², a do bogatej typologii listów, istniejącej w dotychczasowej teorii listów mogą wnieść nowe kategorie – związane z edukacją i dyskursem edukacyjnym¹³.

Przyjęto poniżej określony sposób uporządkowania prowadzonej refleksji nad listami edukacyjnymi założycielki Zgromadzenia Niepokalanek. Po pierwsze, przedstawiono genezę wychowawczej misji zgromadzenia, by zarysować konieczny kontekst rozumienia zagadnienia tytułowego, a następnie z wybranych listów Matki Marceliny wyodrębniono następujące wątki: poglądy na temat wychowania i zadań wychowawców, uwagi związane z formacją zakonną siostr niepokalanek oraz porady udzielane wychowankom. Artykuł ten jest próbą zebrania przesłanek do odpowiedzi na pytanie: Jakie walory edukacyjne (sprzyjające – z założenia – rozwojowi adresatów listów i osób w nich uwzględnianych), płyną ze spuścizny epistolarnej, pozostawionej przez Marcelinę Darowską?

10 A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 16.

11 Tamże, s. 16–17.

12 D. Lalak, *List – funkcje i potencjał biograficzny*, w: D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych. Listy – Dzienniki – Pamiętniki – Blogi – Materiały wizualne*, Warszawa 2016, s. 19–56.

13 T. Hejnicka-Bezwińska, *Konsekwencje badawcze wynikające z uznania dyskursów edukacyjnych przedmiotem pedagogiki*, w: *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, red. D. Kubinowski, M. Nowak, Kraków 2006, s. 83–96.

Geneza wychowawczej misji sióstr niepokalanek

Darowska, przystępując do dzieła prowadzenia żeńskiej wspólnoty zakonnej, ukierunkowanej na chrześcijańskie i patriotyczne wychowanie dziewcząt, które jako przyszłe matki, nauczycielki, obywatelki, miały przyczynić się do odrodzenia narodu polskiego i podjęcia przezeń misji odnawiającej świat (zadośćuczyniającej popełnione przez polski naród i ludzkość winy¹⁴), nie czyniła tego w izolacji od innych, znaczących osób, które o tym dziele również myślały, inspirując Marcelinę do jego podjęcia. Przede wszystkim byli to: księża należący do zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców – zgromadzenia szczególnego, powstałego w 1836 r., składającego się u jego początków z byłych uczestników powstania listopadowego, przedstawicieli Wielkiej Emigracji – oraz Józefa Karska (1823–1860) – chronologicznie pierwsza założycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Karska, znalazłszy się w Rzymie w 1850 r., poddała się kierownictwu duchowemu ojca Hieronima Kajsiewicza, który w późniejszym okresie został również ojcem duchowym Darowskiej, a stało się to niejako z polecenia poznanego przez Darowską w Paryżu innego znanego zmartwychwstańca – ojca Aleksandra Jełowieckiego. Ten ostatni, po latach, w swoim liście (z dn. 12 stycznia 1874 r.), skierowanym do Teresy Kamockiej – przełożonej Sióstr Miłosierdzia we Fryburgu – streścił niejako drogę Darowskiej do zgromadzenia zakonnego:

Pamiętam, że lat temu dwadzieścia, w Paryżu, Pan Bóg przywiódł młodą wdowę, spłakaną po młodym mężu. I nie utuliła się w żalu swoim, aż poślubiła Chrystusowi Panu. A było w Rzymie tylko co założone przez Pannę Józefę Karską, pod kierunkiem ojca Hieronima Kajsiewicza, Zgromadzenie Niepokalanek, ale już gasnące z śmiercią swej Założycielki. W tej właśnie chwili Bóg wybrał był pobożną wdowę a mężną niewiastę do podźwignięcia tego panieńskiego dzieła, i właśnie tę, o której wspominałem, panią Marcelinę Darowską, znaną dziś w Polsce pod imieniem Matki Marceliny. Ta silną ręką słaby ten związek z czterech sióstr uwity przeniosła z Rzymu do Polski¹⁵.

14 H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Siostry Niepokalanek, Poszłam ścieżką do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. I, Szymanów 2004, s. 25.

15 Tamże, s. 13–14, 51.

Marcelina Darowska – kierując się przesłaniem przekazanym przez ciężko chorą Karską i przez ojca Kajsiewicza oraz będąc z nimi jednej myśli – uznała, że powstające zgromadzenie należy poddać pod patronat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (o którym dogmat został ogłoszony w 1854 r., przez papieża Piusa IX). Jeszcze za życia Karskiej – 25 listopada 1857 r. – mocą dekretu Kongregacji dla Biskupów i Zakonów – zostało dokonane w Rzymie „urzędowe zawiązanie zgromadzenia”¹⁶. Słabnąca Karska odbyła podróż do zniewolonej przez zaborców ojczyzny, utwierdzając się w przekonaniu, że jej powołanie zakonne przeznaczone jest „nie dla Chin ani Kanady, ale dla Polski”¹⁷ i na ziemiach polskich powinno się rozwijać. W tej ostatniej kwestii nie znalazła wsparcia ojca Kajsiewicza, który uważał, że nowe zgromadzenie powinno najpierw dojrzeć na ziemi włoskiej. W duchu posłuszeństwa Józefa wróciła do Rzymu i tu umarła 11 października 1860 r.¹⁸ Jeszcze przed tą datą, Marcelina również myślała intensywnie nad misją zakonu, a tymi przemyśleniami dzieliła się w korespondencji skierowanej do Kajsiewicza. Kiedy ten pracował nad konstytucją dla niepokalanek, otrzymał od Darowskiej (19 marca 1859 r.) tzw. *Notatkę nicejską*, w której Marcelina zwerbalizowała bardzo konkretnie wizję powołania nowej wspólnoty:

W planach Bożych zadaniem Zgromadzenia naszego: wypłacanie win przodków na narodzie ciążyących, zadośćuczynienie sprawiedliwości Bożej za przeszłe i tegoczesne winy świata i narodu, przez zasługi Jezusa Chrystusa, za przyczyną Niepokalanej Matki. [...] Na to, aby świat przemienić, trzeba zacząć od przemiany, od oczyszczenia i udoskonalenia kobiety, od przygotowania mu niewiast znających Boga i miłujących Go; miłujących Go w przykazaniach Jego, w bliźnich, w obowiązkach stanu, niewiast mądrych i mężnych, łagodnych jak gołębice, roztropnych jak węże wedle słów Pisma Świętego. Takich dziś potrzebuje, takie Mu wychować – wolą Boga przedwiecznego jest Zgromadzenia naszego zadaniem¹⁹.

16 Tamże, s. 16–21.

17 Tamże, s. 22.

18 Tamże, s. 23–28.

19 Tamże, s. 25, 52.

Ta „notatka” została przyjęta przez ojca Kajsiewicza z życzliwością, przez drugiego znaczącego dla niepokalanek zmartwychwstańca – ojca Piotra Semenienkę – „prawie z entuzjazmem”²⁰, zdążyła się nią też ucieszyć Józefa Kar-ska²¹. Kiedy umierała już jako Matka Józefa od Jezusa Ukrzyżowanego, Darowska przebywała w rodzinnych stronach, na Podolu. Po śmierci przyjaciółki, na wezwanie o. Hieronima: „Przyjeżdżaj”, przybyła do zgromadzenia. 3 stycznia 1861 r. została przełożoną wspólnoty Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W niedługim czasie, powołując się na słowa Piusa IX, który wyraził przekonanie, że nowe zgromadzenie jest „dla Polski”, znalazła miejsce dla swojej wspólnoty – był nim Jazłowiec na Podolu – siedziba pierwszego zakładu wychowawczego sióstr niepokalanek, w którym rozpoczęto pracę edukacyjną z pierwszymi uczennicami klas I–III (5 uczennice) i dwiema dziewczynkami 6-letnimi²².

Poglądy na temat wychowania i zadań wychowawców, wyłaniające się z epistolografii Marceliny Darowskiej

Rozpoczęta w Jazłowcu praca wychowawcza wymagała głębokiej mądrości i zmysłu pedagogicznego. Założycielce niepokalanek nie była obca pedagogika zarówno w jej wymiarze przeszłym, jak i współczesna myśl pedagogiczna. O jej przemyślanym i pogłębionym, krytycznym czy też uznającym racje, podejściu do poglądów na temat wychowania wybranych filozofów i pedagogów (m.in. starożytnych Greków, św. Hieronima, św. Augustyna, Melanchtona, Jana Amosa Komeńskiego, Johna Locke’a, Jana Jakuba Rousseau, Jana Henryka Pestalozziego, Fryderyka W. Froebela, Stanisława Konarskiego, Klementyny z Tańskich Hoffmannowej), świadczą treści autoryzowanego przez Darowską podręcznika do pedagogiki²³. Przedstawia w nim własne rozumienie wychowania, ujmując je jako „roz-wój ducha, prowadzony mądrze, skierowany ku celom najwyższymi”²⁴.

20 Tamże, s. 25.

21 Tamże.

22 Tamże, s. 26–29.

23 G. Skórzewska, *Pedagogika. Podręcznik opracowany na podstawie notatek z konferencji i wykładów m. Marceliny Darowskiej, przez nią autoryzowany*, Jazłowiec 1911.

24 Tamże, s. 12.

W korespondencji skierowanej do swoich współsióstr, prowadzących pracę wychowawczą, Darowska wskazała dalsze szczegóły powyższego rozumienia, uczulając wychowawczynie na to, by nie wpadały ani w pułapkę sentymentalizmu, ani w pułapkę rygoryzmu. W korespondencji skierowanej do 27-letniej siostry Zofii (Stefanii Ustyanowicz – s. Marii Zofii od Serca Jezusowego, ur. 1875, zm. trag. 1944²⁵), późniejszej przełożonej domów niepokalanek w Niżniowie i Maciejowie, Darowska tłumaczyła, na czym powinno polegać kształtowanie w dzieciach pożądanych cnót (obowiązkowości, dokładności, wrażliwości itp.). Nie może temu służyć edukacja oparta na przymusie, ale rozwijanie poczucia „obowiązku, ścisłości, delikatności itd. Przykładem i przyjaznym tłumaczeniem tego, co chcesz w nich widzieć, tłumaczeniem w dobrych chwilach, doprowadzającym do przyjaznego porozumienia”²⁶.

W liście do siostry Karoli (Karolina Rościszewska – siostra Maria Karola od Słowa Wcielonego, ur. 1849, zm. 1939), która będzie wieloletnią przełożoną domu niepokalanek w Szymanowie²⁷, Darowska wyjaśnia egzystencjalne znaczenie wychowania: „wychowanie zakorzenia zasady, stawia podwalinę życia, uczy żyć i jedno z drugim tworzy istotę wedle myśli Bożej”²⁸. Siostrze Wandzie (Wanda Wybranowska – s. Maria Wanda od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, ur. 1854, zm. 1912²⁹), należącej do grona pierwszych wychowanek Jazłowca, zwraca uwagę na potrzebę łączenia postawy miłości wychowawczej z wymaganiami kształtowania w dzieciach poczucia obowiązku i wrażliwości moralnej: „trzymaj dzieci miłośnie a ściśle w obowiązkach, strzeż od miękkości, od lekceważenia najmniejszych; módl się, aby Bóg dawał, czego my nie zdołamy”³⁰.

25 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, s. 864.

26 Archiwum Zakonne Sióstr Niepokalanek w Szymanowie (dalej: AZSN), sygn. P. 50. 4. II. 30, *List do s. Zofii*, 13 grudnia 1902, w: M. Knop, *Wychowanie dziewcząt*, s. 111.

27 H. Kosyra-Cieślak, R. Szymczak, *Siostry Niepokalanki, Poszłam ścieżką do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 2, Szymanów 2005, s. 941.

28 AZSN, sygn. P. 44. 3. I. 336, *List do s. Karoli*, 3 lipca 1906, w: M. Knop, *Wychowanie dziewcząt*, s. 108.

29 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, s. 863.

30 AZSN, sygn. P. 45. 2. IV. 113, *List do s. Wandy*, 27 kwietnia 1888, w: M. Knop, *Wychowanie dziewcząt*, s. 111.

Darowska bardzo często przypomina o potrzebie odwoływania się w wychowaniu do rozumu, logicznego myślenia, czy – jak dzisiaj byśmy też powiedzieli – do refleksyjności dziewcząt. W liście do siostry Józefy (Józefa Heins – siostra Maria Józefa od Ukrzyżowanego, ur. 1829, zm. 1902³¹), pierwszej przełożonej domu w Nizniowie (o którym będzie jeszcze mowa), pisze: „Siostry działać będą drogą rozumu na przekonanie wychowanek swoich, bo nie machin bezmyślnych, ale kobiet mądrych i wytrwałych nam potrzeba! Nie ślepo uległe, ale silne przekonaniem, silne duchem, a więc silne wpływami – winniście przygotować krajowi!”³². Akcentując potrzebę rozumnego, refleksyjnego udziału w wychowaniu dzieci i młodzieży, znajdujących się pod opieką niepokalanek, Darowska jednocześnie wskazuje na prawdę – jako na wartość należącą do kluczowych wartości w wychowaniu. Taki wniosek należy wysnuć m.in. z listu skierowanego do siostry Zofii:

rozwijając rozum, prowadźcie go prosto – prawdę dawajcie mu za podstawę; nie podniecajcie wyobraźni – nauczcie myśleć, myśleć logicznie, opierając wnioski i sądy nie na hipotezach, ale na prawdach uznanych, na doświadczeniach stwierdzonych; nauczcie zdawać sobie sprawę, zastanawiać się trzeźwo i zdrowo bez analizy bez końca się snującej, a nie doprowadzającej do końca, do konkluzji³³.

Respektując powyższe zalecenia, założone przez Darowską zgromadzenie zaślętnęło z prowadzenia szkół bardzo dobrze kształcących naukowo. W parze z naukowością oraz akcentowaną przez założycielkę misją chrześcijańską i narodową, szło jeszcze wymaganie przygotowania dziewcząt do zarządzania gospodarstwem domowym i nabycia praktycznych umiejętności jego prowadzenia. Tego elementu nie doceniano w wykształceniu panien z dobrych domów. Darowska, mając za sobą własną „szkołę życia” w majątku rodziców, pomagając ojcu w zarządzaniu gospodarstwem³⁴, uważała za konieczne przygo-

31 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, s. 283, 861.

32 AZSN, sygn. P. 4. 1. III. 22, *List do m. Józefy*, 18 kwietnia 1856, w: M. Knop, *Wychowanie dziewcząt*, s. 112.

33 AZSN, sygn. P. 50. 4. II. 23, *List do s. Zofii*, 11. 10. 1901 r., w: M. Knop, *Wychowanie dziewcząt*, s. 112.

34 M. Chmielewski, *Wstęp*, w: M. Darowska, *Pisma*, t. I, *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025, s. 10.

towanie dziewcząt w ramach edukacji do prowadzenia majątku w wymiarze jak najbardziej praktycznym. W liście do siostry Ludwika (Ludwika Morstin – siostra Maria Ludwika od Świętej Rodziny, ur. 1835, zm. 1908³⁵) – pierwszej przełożonej domu zakonnego niepokalanek w Jarosławiu³⁶ Darowska pisała (22 grudnia 1875 r.):

Proszę Was i wymagam, aby starsze panienki, od 5-tej klasy począwszy zaczęły się zapoznawać z gospodarstwem i robiły sobie notatki z tego, co się dowiedzą albo nauczą. Więc je S. Maria kolejno wprowadzi do spiżarni, zapozna z wiktuałami i nauczy rozpoznawać gatunki mąki, krup, korzeni jarzyn, nauczy do czego służą i jak się używają. Niech nauczy rozpoznawać części mięsa i jaka do czego służy. Uczy kolejno po jednej potrawie gotować i przyrządzać, a na drugi tydzień panienki już same zrobić powinny. Nadto niech S. Felicyna wprowadzi do pralni, tam wytłumaczy wszystko, wskaże porządek i sposób prania każdego rodzaju bielizny, a one niech to sobie notują. Niech im pokaże, jak się czyści i utrzymuje srebro itd., aby i utrzymanie kredensu obce im nie było. Proszę o to bardzo...³⁷.

Swoistą kwintesencję rad skierowanych do nauczycieli-wychowawców (nie tylko sióstr pełniących tę rolę) zawarła Darowska w liście (z dn. 29 lutego 1902 r.), adresowanym do uczennicy klasy VIII w Niżniowie – Zofii Malczewskiej. Niżniów był szczególnym domem sióstr niepokalanek. Stał się miejscem kształcenia przyszłych nauczycielek. Uczennice były rekrutowane spośród polskich rodzin zubożałych w powstaniu styczniowym. Kształcenie było dla nich bezpłatne³⁸. W korespondencji skierowanej do Zosi Darowska wskazała swoisty wzorzec osobowy nauczyciela:

Kochana Zosiu...

Jakie są przymioty ściśle potrzebne w nauczycielstwie?

1. W szerszym lub ciśniejszym zakresie – gruntowne wykształcenie.
Dobre zasady moralne.

35 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski...*, t. 1, s. 862.

36 Tamże, s. 204.

37 Tamże, s. 592.

38 Tamże, s. 283–285.

2. Zamiłowanie do pracy naukowej dla siebie i z innymi. Dobra głowa.
3. Prawda – sumienność.
4. Miłość – Wytrwałość – Cierpliwość. Wytrącenie swojego JA ze swego życia. Poświęcenie.
5. Myśl przewodnia w dążeniach i pracy.

Przypatrzmy się temu bliżej. [...] Trzeba, dziecko moje drogie, w pracy z sobą i innymi prawdy i sumienności. Nie szukaj pozorów; nie chciej błyszczeć sama czy w uczennicach swoich; chciej prawdy we wszystkim, bądź sumienna zawsze i wszędzie, w celu i obowiązkach – w ich spełnieniu. [...] Z dziećmi trzeba być małą; trzeba się do nich zniżyć; trzeba do nich się zastosować w drobnych, pozornie nieważnych rzeczach, ale nie stracić, nie odstąpić od myśli przewodniej. Ta zaś – wielkość istoty Bogu podobnej i dla Boga stworzonej, ważność życia, wieczność z Bogiem i chwała Boża.

Dobra nauczycielka – wielkie słowo! – to znaczy kształcicielka z pomocą Bożą istotek Bożych, przewodniczka w pracy ich umysłowej i moralnej... Moje dziecko, zadaniem nauczycielki jest: orać, siać, chwasty wyniszczać – omadlać. Wschód i plon dać może tylko Bóg. Jego o to błagaj... i czekaj na skutek całe, całe lata. Najgorętsza i najzasobniejsza nauczycielka swego, to jest tego, co w niej jest, w uczennice nie włoży. Niech daje stopniowo, rozwija powoli, kuje wytrwale i ufa pokornie we wszechmoc i miłosierdzie Boże. Cierpliwość, długomyślność warunkiem owocu pracy z dziećmi³⁹.

Darowska na końcu przywołanego fragmentu listu do Zosi Malczewskiej wskazuje na istotne w zawodzie nauczycielskim cnoty – cierpliwość i długomyślność. Określenie tej pierwszej jest dziś w powszechnym użyciu. Pojęcie długomyślności wyszło natomiast z mowy potocznej. Jego rozumienie można nieco uściślić na podstawie jeszcze jednej listownej wypowiedzi Darowskiej (z dn. 12 października 1900 r.), adresowanej na ręce siostry Filomeny (Henryka Nowowiejska – siostra Maria Filomena od Dzieciątka Jezus, ur. 1843, zm. 1929, następczyni Darowskiej, przełożona generalna od 1911 do 1921 r.⁴⁰): „Mnie się zdaje, że wy przez czarne okulary patrzycie na wasze dzieci. Może źle się wyra-

39 Tamże, s. 432–433.

40 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siać do Polski...*, t. 1, s. 858.

zam: nie chcę przez to powiedzieć, że widzicie więcej złego niż jest rzeczywiście, ale nie patrzycie dość długomyślnie”⁴¹.

Co zatem dokładnie oznacza pojęcie długomyślności, dość często występujące w listach, pozostawionych przez Darowską? Pomimo jego zaniku w powszechnej komunikacji Polaków, wykorzystywane jest ono nadal przez polskich pedagogów i filozofów wychowania⁴², zazwyczaj w odwołaniu do etyki wychowawczej dominikanina – ojca Jacka Woronieckiego. Dlatego trzeba tu przywołać, przypomniiane niegdyś przez tego wybitnego etyka chrześcijańskiego, wytłumaczenie różnicy pomiędzy cnotami cierpliwości i długomyślności, dokonane przez św. Tomasza:

obie one mają za zadanie panować nad zniechęceniem wywołanym smutkiem z powodu jakiegoś zła. Otóż złem tym może być albo coś, co nam sprawia ból, cierpienie lub jakąkolwiek nieprzyjemność, albo też sama nieobecność jakiegoś dobra, którego bardzo pragniemy, którego się spodziewamy i którego się doczekać nie możemy. Cierpliwość nas uzbraja w stosunku do pierwszego, długomyślność w stosunku do drugiego⁴³.

Tym upragnionym dobrem dla wychowawcy jest, oczywiście, dobro wychowanka – doskonalenie się przez niego w cnotach, pokonywanie wad, rozwój zdolności, nabywanie nowych umiejętności itp. Woroniecki przekonuje, że długomyślność zasługuje na miano „właściwej cnoty wychowawcy”⁴⁴, gdyż praca wychowawcza należy do tych, które „nie pozwalają spodziewać się natychmiastowych rezultatów”⁴⁵. Przeszkody w błyskawicznym osiągnięciu jej celów tkwią w różnorodnych uwarunkowaniach, także w samym człowieku, który stanowi centrum tej pracy. Stąd

41 A. Jordan (s. M. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP), *System pedagogiczny bł. Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 2007, s. 18.

42 Np.: S. Gałkowski, *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania*. Kraków 2016.

43 J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, cz. 1, Lublin 1995, s. 440.

44 Tamże, s. 441.

45 Tamże.

w dziedzinie wychowania bardziej niż w każdej innej nie należy zbyt rachować na to, że się wnet będzie oglądało owoce swej pracy. Nieraz człowiek oglądać będzie wprost przeciwne do swych zamierzeń rezultaty, a owoce jego zabiegów przyjdą dopiero później, gdy go już może na tej ziemi nie będzie⁴⁶.

Z powyższego wynika, że długomyślność jest cnotą, która wiąże się z postawą pokory wychowawcy wobec rezultatów własnych działań, niepoddawania się zniechęceniu, zwłaszcza w przypadku „trudnych” wychowanków i ufnego oczekiwania, że z każdego (nawet „beznadziejnego”) momentu rozwoju wychowanek może być wyprowadzone jego (przyszłe) dobro. Co szczególnie znaczące dla treści tych rozważań, należy zauważyć, że omawiając obszernie tę cnotę, Woroniecki uwieńcza rozważania nad nią wątkiem bezpośrednio odnoszącym się do założycielki niepokalanek: „Matka Marcelina Darowska, która jak nikt inny zrozumiała wychowawczą doniosłość długomyślności, określała ją jako «zaufanie Bogu, Panu przyszłości, przy pracy niezmordowanej, niezmienniej, nieustannej»”⁴⁷. Powołanie się na poglądy Darowskiej przez uznanego etyka wychowania dobitnie potwierdza znaczenie założycielki niepokalanek w budowaniu rzeczywistości wychowawczej i refleksji nad nią na ziemiach polskich, na przełomie XIX i XX wieku.

Wskazania związane z formacją zakonną sióstr niepokalanek

Szczególne miejsce w zbiorze pozostawionych przez Matkę Marcelinę listów zajmują te skierowane do sióstr niepokalanek, których treścią jest formacja zakonna zgromadzenia i realizacja powołania zakonnego przez konkretne siostry. Pozostawiona przez Darowską spuścizna epistolograficzna niesie wiele przykładów czuwania przez założycielkę nie tylko nad wczesną formacją sióstr, ale też nad procesem dalszego rozwoju dojrzałych już i ugruntowanych w powołaniu zakonnice, które nierzadko były osobami nieprzeciętnego formatu.

Poniżej przywołany zostanie przykład korespondencji Marceliny Darowskiej z Emilią Cyfrowicz (1835–1923), czyli siostrą Marią Emilią od Aniołów,

46 Tamże, s. 442.

47 Tamże.

autorką licznych podręczników szkolnych, wykorzystywanych w pracy edukacyjnej nie tylko w zakładach prowadzonych przez siostry niepokalanki. Emilia należała do grona pierwszych sióstr niepokalanek – tzw. sióstr rzymskich. W Rzymie poznała obie założycielki zgromadzenia. Tu zdobywała swoje doświadczenie pracy edukacyjnej jako prywatna nauczycielka Maryni (Marii) Skórzewskiej. Dorosła Maria jako siostra Gertruda od Niepokalanego Poczęcia stanie się jedną z najwybitniejszych niepokalanek, autorką znanych podręczników do religii i utworów literackich, w tym teatralnych⁴⁸. Rodzina Skórzewskich wraz z Emilią to stali bywalcy kościoła pod wezwaniem św. Klaudiusza w Rzymie, gdzie działali księża zmartwychwstańcy i tworzyło się nowe żeńskie zgromadzenie zakonne⁴⁹. W tych okolicznościach Emilia dostała się pod duchowe kierownictwo Józefy Karskiej i Marceliny Darowskiej. W chwili śmierci tej pierwszej pozostawała w listownym kontakcie z Darowską. Gdy ustały zobowiązania Emilii wobec rodziny mieszkającej w Krakowie (bracia, osiągnąwszy dorosłość, przejęli opiekę nad matką), mogła ona, zgodnie z pragnieniem, wstąpić w 1860 roku do zgromadzenia zakonnego⁵⁰.

Więzy duchowe z Darowską nabrały wówczas szczególnej siły. Marcelina kierowała formacją zakonną Emilii od początku. W zachowanych do niej listach niejako odpowiada na pytanie kim ma być zakonnica, w szczególności niepokalanka. Na pewno nie może ona być pseudouduchowioną mniszką, ale osobą żywo zmagającą się z różnorodną materią egzystencji, by w najlepszy z możliwych sposobów realizować własne powołanie. W 1858 r. Darowska pisała do Emilii: „Strzeż się powierzchowności zakonnej, bo to najbardziej ludzi świata razi”⁵¹. Pod tą „powierzchownością” krył się zapewne rozdzwiek między modlitwą a czynem, gdyż w innym liście, w tym samym roku, Matka Marcelina stwierdzała: „Modlitwa bez uczynków słaba, ale też uczynki bez modlitwy martwe, niepewne, wątpliwe. [...] Niech pierwsza doskonalą ostatnie, a te dopełniały pierwsze”⁵².

48 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżkę do Polski...*, t. 1, s. 553–555.

49 A. Młynarczuk, *Portret Emilii Cyfrowicz 1835–1923 (s. Marii Emilii od Aniołów) na tle pierwszych niepokalańskich Zakładów Naukowo-Wychowawczych (do objęcia przełożęństwa w Jarosławiu w 1885 roku)*, „Galicja. Studia i Materiały”, 19 (2024) s. 251–253.

50 Tamże, s. 254–255.

51 A. Młynarczuk, *Portret Emilii Cyfrowicz*, s. 255.

52 Tamże, s. 255.

Darowska szybko rozpoznała w Emilii bardzo dobry „materiał” na nauczycielkę. Emilia należała do pierwszego grona pedagogicznego w Jazłowcu. Gdy rozpoczęła tam pracę w 1863 roku, siostronom bardzo brakowało dobrych podręczników do nauczania dziewcząt. Zanim Matka Marcelina zwróciła się do niej z prośbą o napisanie takiego podręcznika, poprosiła ojca Piotra Semenkę, by przy okazji podróży z Rzymu na ziemie polskie, w 1864 roku, przywiózł siostronom potrzebne do nauki dziewcząt książki⁵³. Nie była jednak zadowolona z jakości tych zdobyczy. Bardzo krytycznie oceniała treści istniejących podręczników, zwłaszcza do historii. Stąd właśnie wynikała jej prośba, skierowana do najlepszych siostr-nauczycielek w Jazłowcu (a Emilia do nich należała), by podjęły dzieło wypełnienia tej luki, utrudniającej znacząco edukację pierwszych uczennic zakładów prowadzonych przez niepokalanki⁵⁴. Siostra Cyfrowicz podjęła to zadanie. Wykonane w tym zakresie prace poddawała ocenie Darowskiej, która kierowała się w swoich opiniach kilkoma znaczącymi kryteriami: powagą naukową i rzetelnością historyczną tworzonego tekstu, właściwościami rozwojowymi uczennic, walorami duchowymi formułowanych treści. To wymogi bardzo trudne do pogodzenia. Kolejne partie wykonanej pracy siostry Emilii Matka Marcelina poddawała szczegółowym analizom, a na ich podstawie formułowała swoją recenzję i wskazówki dla autorki. Oto jedna z pierwszych takich ocen przekazanych przez Darowską siostrze Emilii w liście (z dn. 23 października 1876 r.):

Przeczytałam zeszyt twojej pracy [...]. Wydało mi się to miłe, pełne pięknych i prawdziwych myśli, ładną polszczyzną wyrażonych, ale słusznie „pogadanką” nazwane, [...] na pogląd historii polskiej, to wcale nie wygląda. Wyższy pogląd na dzieje, powinien mieć [...] charakter ścisły, poważny, surowy i jędrny, a brać rzeczy w całości wszech stronnej, nie odbiegając od swego zadania i celu. Tam by się powinno znaleźć: historię, politykę, filozofię i myśl Bożą [...]. A wszystko oparte być musi na faktach historycznych. Pogadanki twoje – bawią się, dotykają dowolnie różnych przedmiotów [...], więcej powiem: co ich przedmiotem i zadaniem, wyraźnie nie widać. [...] Rozumiem, co mówisz: że potrzebujesz sobie myśl jakąś przyswoić, aby ją

53 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam siał do Polski...*, t. 1, s.83.

54 Tamże, s. 84.

wydać. [...] to wykazuje twoją wyższość, twoją samoistość. Bez tej ostatniej, nie ma pierwszej, nie ma twórczości⁵⁵.

Pomimo tych krytycznych uwag, Darowska motywowała Emilię do dalszego wysiłku pisania podręczników do historii. W ich tworzeniu widziała bowiem zarówno spełnienie określonej misji zgromadzenia, jak i realizację powołania współsiostry, w pewnym sensie ważniejszą od pracy wychowawczej z dziećmi wiejskimi, w której Emilia znajdowała satysfakcję⁵⁶. Dlatego pisała do niej:

Porzuceniu pisania i wykładania poglądu na temat historii polskiej stanowczo jestem przeciwna. Byłoby to skompromitowaniem Zakładu. [...]. Praca nasza w pensjonacie jest głównym zadaniem naszym, szkółka wiejska dodatkiem⁵⁷.

Z treści tych ostatnich, przywołanych wyżej, słów listu Darowskiej do Emilii Cyfrowicz, wyłania się myśl, że dla założycielki niepokalanek najważniejszym zadaniem każdej siostry tworzącej tę wspólnotę, jest realizacja misji zgromadzenia – wychowywanie dziewcząt, ale zawsze w oparciu o żywe uczestnictwo w życiu zakonnym. Stąd zdecydowany, krytyczny, osąd postawy Emilii, która – w ocenie przełożonej – traciła niekiedy z pola widzenia tę „niepokalańską” hierarchię dążeń zakonnych:

Od dawna kierunek ducha Twego, nastrój umysłu, bolał mnie, widziałam go anormalnym dla zakonniczki [...]. Ty więcej byłaś z dziećmi, niż z siostrami; więcej Cię zajmowała polityka, dzienniki, niż rzeczy zakonne [...]. Przetrząć usposobienie naturalne, wyobraźnię, w stan zakonny w duchu i prawdzie⁵⁸.

55 A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz (1835–1923) – siostra Maria Emilia od Aniołów. Szkic do portretu niepokalanek, nauczycielki i autorki podręczników*, „Studia Polonijne”, 38 (2017) s. 29, DOI: 10.18290/sp.2017.2.

56 Tamże, s. 29.

57 AZSN, sygn. P. 33, 1. I. 24, s. 47, M. Darowska, *List do s. Emilii*, 13 marca 1876, za: A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz*, s. 29.

58 AZSN, sygn. P. 33, 1. I. 37, s. 72, M. Darowska, *List do s. Emilii*, 17 maja 1878, w: A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz*, s. 29.

W momencie, gdy w klasztorze w Jarosławiu, gdzie Emilia Cyfrowicz pracowała przez wiele lat, dokonywano w 1878 roku wyboru nowej przełożonej, Darowska upewniała współsiostrę w przekonaniu, że jej czas na taką funkcję jeszcze nie nadszedł. Wyraziła to słowami, nawiązującym do samokrytycznej postawy samej Emilii:

Sama uznajesz i przyznajesz niezliczone błędy w przeszłości swojej, które z niższego stanowiska, jakie zajmowałaś, ściągnęło dużo szkody Zgromadzeniu i zakładowi – jakież by były rozmiary następstw tych błędów, gdy-bys była stała się przełożoną...? Brak zdrowego rozsądku, równowagi, spokoju, zmysłu na takt, wrażliwość, pochopność, fantastyczność, czyniły Cię i czynią niepodobną na to ważne miejsce⁵⁹.

Rok 1878 nie był zatem w oczach Darowskiej i samej siostry Cyfrowicz (która miała wówczas 43 lata) momentem dojrzałości do bycia przełożoną w zgromadzeniu. Siedem kolejnych lat stało się jednak czasem dojrzewania Emilii do tej funkcji. Pełniła ona rolę przełożonej w klasztorze w Jarosławiu dwukrotnie – w latach 1885–1888 i 1900–1906, a w latach 1907–1910 została przełożoną w klasztorze w Niżniowie. U progu tej wieloletniej pracy w charakterze przełożonej kolejnych klasztorów, Matka Marcelina przesłała Emilii *Rady iestrogi*, które stanowiły szczegółowe zalecenia związane z budowaniem przez przełożoną wspólnoty zakonnej, relacji z innymi. Rady te ukierunkowane były na wyciszenie szczególnej emocjonalności i wrażliwości Emilii: „nie dopuszczaj czułości, miękkości, egzaltacji, utrzymuj charakter [...] prosty i trzeźwy”⁶⁰.

Emilia została więc zaakceptowana przez Darowską jako przełożona domu zakonnego i z powodzeniem tę funkcję pełniła, o czym świadczą kolejne wybory jej osoby, aby tej roli się podejmowała. Pierwszym, wielce znaczącym efektem wieloletniej pracy pisarskiej siostry Emilii, na którą tak bardzo naciskała Darowska, było natomiast dzieło zatytułowane: *Dzieje Polski*, wydane w 1888 roku, w Poznaniu, przez księgarnię Jarosława Leitgeb, a

59 AZSN, sygn. P. 33, t. I. 41, s. 81, M. Darowska, *List do s. Emilii*, 16 czerwca 1879, w: A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz*, s. 30.

60 A. Młynarczuk, *Emilia Cyfrowicz*, s. 30.

pod pseudonimem „Maryana z nad Dniepru”. Przez lata był to jeden z najpopularniejszych podręczników historii na ziemiach polskich, wykorzystywanych do edukacji dzieci – co trzeba tu podkreślić – wszystkich stanów⁶¹.

Czytając listy Matki Marceliny do Siostry Emilii, trudno się oprzeć wrażeniu, że mamy do czynienia z osobą, która prowadziła zgromadzenie – jak to pisał, wcześniej przywoływany, ojciec Aleksander Jełowicki – „silną ręką”. Niewątpliwie ta korespondencja potwierdza silny charakter Darowskiej, ukazuje jej zdecydowanie i świadomość swoistej kierowniczej roli wobec podwładnych. Nie można jednak na tej podstawie wyciągać wniosku o ograniczaniu przez Matkę Marcelinę podmiotowości, czy wolności sióstr. Darowska chciała mieć do czynienia z osobami kierującymi się własną, nieprzymuszoną wolą, w wyborze powołania zakonnego. Potwierdza to m.in. przypadek siostry Marty (Kazimierzy Wołowskiej – siostry Marii Marty od Jezusa, ur. 1879, zm. trag. 1942), obecnie – podobnie jak Marcelina – błogosławionej w Kościele katolickim, wieloletniej (już po śmierci Darowskiej) przełożonej domów niepokalanek w Maciejowie i Słonimie. Wołowska poniosła śmierć męczeńską, rozstrzelana przez Niemców za niesienie pomocy rodzinom uwięzionych Polaków, partyzantom, a przede wszystkim ludności pochodzenia żydowskiego⁶². Jako córka zamożnego ziemianina, wykształcona (w ramach najwyższej jakości kształcenia domowego), mająca za sobą zagraniczne podróże, nie była łatwą postulantką w zakonie. Jak sama pisała: „Ciężki miałam postulat – wszystkie diabły rozrywały mą duszę”⁶³. Kazimiera wypowiedziała przed Marceliną swoje krytyczne zdanie o niepokalanek i zwierzyła się jej z niechęci pozostania w zakonie. Wtedy usłyszała od przełożonej: „Możesz jechać – furta otwarta”⁶⁴. Te słowa skłoniły ją do wymownej reakcji: „A ja Mateczce na to, że jej całkowicie ufam i polegam na jej zdaniu; jeżeli myśli, że mam powołanie, to choćbym miała piekło w duszy – zostanę. A Matka na to: «Od pierwszej chwili, gdym Cię zobaczyła,

61 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam się do Polski...*, t. 1, s. 84, 860.

62 A. Strasburger, *Znałam Błogosławioną... Rys biograficzny siostry Marty Wołowskiej*, w: *Błogosławiona Lublinianka Marta Wołowska (1879–1942) świadek wiary*, red. M. Chmielewski, Lublin 2012, s. 19–82.

63 Tamże, s. 28.

64 Tamże.

ani chwili nie wątpię, że masz powołanie do nas»⁶⁵. Przypadek Wołowskiej to przykład tego, że Darowska była otwarta na przyjmowanie do zakonu osób nieprzeciętnych, nieskłonnych do bezrefleksyjnego przytakiwania, ale autentycznie poszukujących swojego powołania i spełniających się w misji niepokalanek.

Rady udzielane wychowankom

Matka Marcelina, oprócz zakładu w Jazłowiecu, założyła kolejne placówki wychowawcze niepokalanek (w Jarosławiu, Niżniowie, Nowym Sączu, Szymanowie, Słonimie). Interesowała się losami znajdujących się tam dzieci. Odwiedzała je osobiście w prawie wszystkich założonych przez siebie fundacjach (nie zdołała dotrzeć fizycznie jedynie do Słonima⁶⁶), często głosząc dla nich rekolekcje i pogadanki. Przyjeżdżała również ze swoistymi interwencjami wychowawczymi, kiedy dawały jej znać, że nie są w stanie same rozwiązać określonych trudnych sytuacji. Korespondowała z licznymi wychowankami, a korespondencja ta dotyczyła najprzeróżniejszych spraw, istotnych jednak egzystencjalnie, dla uczennic niepokalańskich zakładów. Szczególnie wzruszające są listy kierowane przez Matkę Marcelinę do najmłodszych dziewczynek, dotkliwie przeżywających rozłąkę z domem rodzinnym. Przykładem niech tu będzie fragment listu skierowanego do ośmioletniej Zosi Skierskiej, przebywającej w zakładzie w Niżniowie:

A czemuś Zosiuniu kochana smutna? Słyszę odpowiedź – bo nie ma Mamy, bo mi tęskno za nią. Tłumaczenie jasne i prawie usprawiedliwiające. Serduszko Mamę kocha i czym dłużej jej brak, tym ono go więcej czuje. Ale czyż Zosia ma tylko serduszko? – a rozum? wola? czyż są bez znaczenia? Rozum powiada Zosieczce: Mama chce, abyś była w Niżniowie – bo Mama mądrze kocha Córeczkę i pragnie jej dobra. Jak Zosia będzie tęsknić, smucić się, to jej zdrowie ucierpi i dla Mamy wielkie będzie zmartwienie. [...] Rozum więc radzi Zosi, aby Mamy nie martwiła, jeśli ją prawdziwie kocha, owszem, aby się starała same jej przynosić pociechy. Zosiuniu, czy rozum Ci dobrze radzi? Posłuchaj go i zechciej szczerze prze-trącić tęsknotę, a wola z łaską Bożą Ci dopomoże (bo gdzie wola dobra –

65 Tamże.

66 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 2, s. 11.

tam zawsze i łaską) myśleć o tym, jak się Mama będzie cieszyć, gdy zobaczy swoją Zosię zdrową, pocziwą i z wielkimi postępami w naukach. [...] Aby czas dziatkom niepostrzeżenie leciał i szybko zbliżał do wakacji – niech dziatki dadzą się pociągnąć nauce. Nie spostrzeżecie się, jak przeminą tygodnie i miesiące, jak przyjdzie koniec czerwca. A wtedy bywajcie zdrowo – Siostry kochane, bądź zdrów pocziwy klasztorze, klasy, ogródki i najdroższa kaplica. Rzucamy Was i lecimy do domu (wszędzie dobrze, a w domu najlepiej) – do ukochanej Mamy, do Taty, Babci, Siostrzyczek i Braciszków⁶⁷.

Jak wspomniano wyżej Darowska była niekiedy proszona przez współsiostry o radę i ingerencję w sytuacjach, gdy dzieci sprawiały szczególne trudności wychowawcze. Nierzadko wybierała się osobiście do zakładów, gdzie miało to miejsce, by osobiście spotkać się z dziećmi i z nimi rozmawiać. Gdy jednak okoliczności nie sprzyjały takim podróżom, uciekała się do korespondencji. Czytając listy skierowane przez Darowską do dzieci w takich właśnie okolicznościach, można miejscami usłyszeć ton zdecydowanej (we współczesnej ocenie – może zbyt) surowości. Niemniej jednak Matka Marcelina kładła nacisk na to, by w wychowaniu, w takich przypadkach, punktem kulminacyjnym było zawsze przebaczenie. Więcej światła na tę kwestię rzucić może wspomnienie Julii Nowakowskiej-Szyndler, wychowanki zakładu w Niżniowie, w dojrzałym wieku aktorki teatralnej, która po stracie męża w powstaniu warszawskim, po II wojnie światowej, wstąpiła do zgromadzenia niepokalanek. Wspomnienie to zawiera cytaty z listu (z dn. 16 lipca 1910 r.) Matki Marceliny, napisanego do kilkunastoletniej Julii:

Gdy byłam drugi rok w V klasie, nie wiem skąd i dlaczego wszczęłam bunt, przeciw zachowywaniu przepisów. Znalazły się zwolenniczki i natrułam Siostrą bardzo. Sprawa oparła się oczywiście o Mateczkę, która napisała list bardzo surowy, tłumaczący konieczność przepisów, żądający podporządkowania się istniejącemu regulaminowi i zagrażający wydaleniem w razie, gdyby bunt nie ustał. Nie rozumiem, jak to się stać mogło, że list ten nie osiągnął skutku. Nie bardzo wierzyłam w wydalenie, za bardzo czując się kochaną w klasztorze. Toteż mimo zapowiedzi, wydalenie spadł na mnie jak grom z jasnego nieba. Już z wakacji napisałam do Mateczki list

67 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, s. 431.

z prośbą o przebaczenie i pozwolenie powrotu. Otrzymałam odpowiedź: „Kochana Julo, Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale jego nawrócenia. I ja nie chcę zguby niczyjej, a pragnę dobra każdej duszy. I na twój list patrzeć nie mogę, a postanowieniu twemu poprawy chcę raz jeszcze zawierzyć. Pozwalam więc na twój powrót do Niżniowa z końcem wakacji, ale odtąd pracuj uczciwie, wytrwale, nie grzesz złe dając przykłady, kochaj Boga i dobrym życiem łaskę Jemu zawdzięczaj. Czy nie widzisz, że Cię kocham? Bogu i Matce Najświętszej Cię polecam⁶⁸.

Marcelina Darowska z wieloma wychowankami kontynuowała wymianę listów już po opuszczeniu przez nie szkół prowadzonych przez siostry niepokalanki. Zachowała się m.in. korespondencja Marceliny ze znaną polską pisarką – Marią Rodziewiczówną – która trafiła do Jazłowca w 1876 r. Choć nie ukończyła tam szkoły (opuściła ją z powodu choroby ojca i trudnej sytuacji materialnej), pozostawała w kontakcie z założycielką zakonu i siostrami niepokalankami. Darowska tworzyła obszernie, szczegółowe opinie na temat pisarstwa Rodziewiczówny i przekazywała bylej wychowance w listach konkretne uwagi dotyczące jej twórczości:

Dobrze by było, najmilsza moja, żebyś swoje powieści, nim je oddasz do druku, kazała sobie głośno przeczytać: wtedy spostrzegłabyś konieczne pewne niewykończoności stylistyczne, które uchodzą uwagi przy czytaniu cichym... W ładnym obrazku wiejskim wyraz „personel”. Za często powtarzasz nie charakteryzujące jedną osobę, ale jakoby właściwości wszystkich: marszczenie brwi, przygryzanie ust itd. Są to bardzo mało znaczące, ale niepotrzebne w wykończonym dziele cieniki, które jednym pociągnięciem pióra dałoby się usunąć. [...] W *Kwiecie lotosu* spotkałam [...] coś rażącego przyzwoitość. Pożałowałam Cię, droga moja. Biedne dziecko!, pomyślałam, z naiwnością młodocianej a dotkniętej światem niedojrzałości, wyrażnie chce się popisać tym, że przestała być nieświadomym dziewczątkiem! I nie czuje, co czyni! Starsza Marysia, by tego nie zrobiła. I rzeczywiście dziś nie czyni. O zepsuciu, a tym mniej o haniebne upodobanie w zepsuciu ani przez chwilę Cię nie posądziłam, również też jak o schlebianie zepsutym...

Oto wszystkie moje uwagi o Twoich literackich pracach, którymi najprawdziwiej się cieszę. Czyśmy się zrozumiwały, czy się zgadzamy?... Napisz mi,

68 Tamże, s. 864.

kochana moja, szczerze. [...] I z Bogiem ruszaj dalej swoją drogą. W myśli, uczuciu i słowie miej siłę mężczyzny, czystość i delikatność niewieścią, poezję młodości, ducha chrześcijanki i Polki, piękno prawdziwej wyższości! Szczęść i błogosław Ci Boże!...⁶⁹.

Treść listu skierowanego do Marii Rodziewiczówny zdaje się określać relację pomiędzy Darowską a pisarką jako relację mistrz-uczeń. Darowska konkretnie, szczerze i dobitnie przedstawia swój krytyczny osąd warsztatu pisarskiego Marii. Rodziewiczówna niewątpliwie liczyła się ze zdaniem swojej mistrzyni. Do końca życia zachowała swoje przywiązanie do niepokalanek⁷⁰, a treści jej książek ukazywały głównych bohaterów jako ludzi etosu rzetelnej pracy, patriotów, łączących w sobie pierwiastki „nie do pogodzenia”: romantyzm postaw z pozytywnym wysiłkiem wykuwania codzienności. Te rysy człowieczeństwa to także rysy ideału wychowawczego, urzeczywistnianego przez niepokalanki.

Zakończenie

Listy przestały być współcześnie takim narzędziem komunikacji, jakim były stosunkowo do niedawna (także w doświadczeniu egzystencjalnym piszącej te słowa). Młode pokolenie „skazane jest” na krótkie cyfrowe sygnały w postaci sms-ów, wymianę wypowiedzi (niekoniecznie zwerbalizowanych) na popularnych komunikatorach internetowych (np. WhatsApp, Messenger, Teams itp.), na szczególny rodzaj zwięzłej korespondencji, najczęściej służbowej, w pocście elektronicznej. I choć w internecie „nic nie ginie”, to poczynione tam zapisy poprzez swoją masowość, są bardzo ulotne, nie zyskują na znaczeniu – tak jak to było w przypadku tradycyjnej korespondencji, której oryginalny przykład był przedmiotem rozważań w prezentowanym tekście. Na jego użytek w przebogatym zbiorze listów Matki Marceliny wyróżniono te, które są nośne pedagogicznie – odznaczają się walorami edukacyjnymi. Stanowią one jednocześnie znaczące, nie do zastąpienia w tamtych czasach (w warunkach oddalenia od siebie),

69 AZSN, sygn. P.71.1.VII.29, M. Darowska, *List do Marii Rodziewicz*, brak daty; M. Darowska, *List do Marii Rodziewiczówny, wychowanki jazłowieckiej – o jej literackich utworach*, w: H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, s. 433–434.

70 H. Kosyra-Cieślak i in., *Poszłam ścieżką do Polski...*, t. 1, 646.

narzędzie budowania relacji z drugim człowiekiem – wręcz genialnie wykorzystywane przez Darowską. W tych listownie budowanych relacjach wyraźnie wybrzmiewały kwestie szeroko rozumianego wychowania/edukacji. Przywołane w powyższym tekście listy Darowskiej, można nazwać jeszcze dobitniej, niż uczyniono to w tytule – nawiązując do słów cytowanej we *Wprowadzeniu* Anny Pekaniec – „prawdziwymi listami edukacyjnymi”. Ich treści były ukierunkowane na szukanie przez Darowską sposobów towarzyszenia, czy też pomocy konkretnym adresatom bądź określonym w korespondencji innym osobom, w realizacji życiowego powołania, w rozwiązywaniu trudnych sytuacji egzystencjalnych, w stawianiu się człowiekiem szlachetnym, służącym dobru wspólnoty Kościoła, narodu i świata. Założycielka Zgromadzenia Niepokalanek jawi się w nich jako osoba autentyczna (wykraczająca poza ugrzecznione konwenanse, wypowiadająca uznaną przez siebie prawdę). „Prawdziwy” list odsłania bowiem prawdę o człowieku, który jest jego autorem, nie jest pisany „pod publikę”, ale ukierunkowany na żywą relację z drugą osobą.

Ta „żywa relacja” jako wyraz spotkania i dialogu z innym człowiekiem, jest szczególnie nośna wychowawczo⁷¹. Darowska nie szczędziła czasu, by pisać listy do swoich uczennic, współsióstr w zakonie, uznanych przez siebie autorytetów, mogących realnie wpływać na kształt misji wychowawczej wspólnoty niepokalanek. Stąd należy przypuszczać, że ceniła list jako wyjątkowe narzędzie kreowania relacji wychowawczych, całkiem inne w swojej istocie niż rzetelnie wypracowywane przez niepokalanki programy szkolne, czy – tak ważne w jej wizji edukacji – podręczniki. Pogłębiając przez list osobistą więź z adresatami, tworzyła sprzyjające warunki, by podzielić się z tymi ostatnimi swoją refleksją pedagogiczną, udzielić rad, czy nawet (niezbyt akceptowanych przez współczesnych) pouczeń.

Matka Marcelina Darowska w treściach prezentowanych listów jawi się niekiedy jako osoba dość władcza, ale nad tym rysem jej charakteru, zdaje się wyraźnie dominować postawa troski o efekty rozwoju konkretnych osób. Treści tych listów pozwalają odbierać założycielkę niepokalanek jako reprezentantkę myśli pedagogicznej o wyraźnych rysach personalizmu chrześcijańskiego,

71 S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993, s. 175–176.

a jeszcze dokładniej – neotomistycznego – na co m.in. wskazują jej odniesienia do etyki wychowawczej Jacka Woronieckiego, ujmującej wychowanie jako proces integrujący rozwój człowieka we wszystkich jego sferach osobowego istnienia i działania, a nauczyciela jako „stróża” czuwającego nad tym procesem i osobę aktywnie angażującą się w jego inicjowanie⁷².

Streszczenie: W tytule prezentowanego tekstu wskazano jako kluczowe, pojęcie „listu edukacyjnego”. Z tak określonym fenomenem utożsamiono wybrane przykłady bogatej twórczości epistolarnej bł. Marceliny Darowskiej, w których założycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, formułuje uwagi dotyczące edukacji (rozumianej jako „ogół uwarunkowań, procesów i działań”, sprzyjających integralnemu rozwojowi człowieka) pojedynczych osób, czy wspólnot i społeczności. W artykule przyjęto następujący sposób uporządkowania prowadzonej refleksji – z wybranych listów Darowskiej wyodrębniono trzy zasadnicze wątki: 1) poglądy na temat wychowania i zadań wychowawców 2) uwagi związane z formacją zakonną sióstr niepokalanek, 3) rady udzielane wychowankom. Artykuł ten jest próbą odpowiedzi na pytanie: Jakie walory edukacyjne (sprzyjające – z założenia – rozwojowi adresatów listów i osób w nich wskazanych), płyną ze spuścizny epistolarnej, pozostawionej przez Marcelinę Darowską?

Słowa kluczowe: Marcelina Darowska, wychowanie (edukacja), list edukacyjny.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Zakonne Sióstr Niepokalanek w Szymanowie
Listy Marceliny Darowskiej do różnych osób.

Opracowania

Całek A., *Nowa teoria listu*. Kraków 2019.
Chmielewski M., *Wstęp*, w: M. Darowska, *Pisma*, t. I, *Autobiografia duchowa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2025.

72 M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 2001, s. 287–302.

- Dziaczkowska L., *Instytucjonalny wymiar pedagogicznej biografii bł. Marceliny Darowskiej (1827–1911)*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 10 (2025) nr 2, s. 85–109, DOI: 10.36578/BP.2025.10.21.
- Gałkowski S., *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania*. Kraków 2016.
- Hejnicka-Bezwińska T., *Konsekwencje badawcze wynikające z uznania dyskursów edukacyjnych przedmiotem pedagogiki*, w: *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, red. D. Kubinowski, M. Nowak, Kraków 2006, s. 83–96.
- Jordan A. (s. M. Grażyna od Wszechpośrednictwa NMP), *System pedagogiczny bł. Matki Marceliny Darowskiej*, Szymanów 2007.
- Jadacka H., Markowski A., Zdunkiewicz-Jedynak D., *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, Warszawa 2008.
- Knop M., *Wychowanie dziewcząt w działalności i poglądach bł. Marceliny Darowskiej*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 34 (2016) s. 101–115.
- Kolbuszewska J., *Listy prywatne jako źródło do badań nad przeszłością. Kilka uwag o potencjale informacyjnym, ograniczeniach, sposobach wykorzystania*, w: *Przedmiot, źródła i metody badań w biografii*, red. R. Skrzyniarz, L. Dziaczkowska, D. Opozda, Lublin 2016, s. 253–254.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., *Siostry Niepokalanki, Poszłam się do Polski ... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 1, Szymanów 2004.
- Kosyra-Cieślak H., Szymczak R., *Siostry Niepokalanki, Poszłam się do Polski... i weszło. 150 lat pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek*, t. 2, Szymanów 2005.
- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993.
- Kwieciński Z., *Edukacja w galaktyce znaczeń*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, Warszawa 2019.
- Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995.
- Lalak D., *List – funkcje i potencjał biograficzny*, w: D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych. Listy – Dzienniki – Pamiętniki – Blogi – Materiały wizualne*, Warszawa 2016, s. 19–56.
- Łobacz M., *O wychowaniu „nowego człowieka” w myśli i praktyce wychowawczej Marceliny Darowskiej i ks. Franciszka Blachnickiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 9 (2023) nr 1, s. 121–136, DOI: 10.4467/24504564PMP.23.006.18235.
- Młynarczuk A., *Emilia Cyfrowicz (1835–1923) – siostra Maria Emilia od Aniołów. Szkic do portretu niepokalanki, nauczycielki i autorki podręczników*, „Studia Polonijne”, 38 (2017) 21–36, DOI: 10.18290/sp.2017.2.
- Młynarczuk A., *Portret Emilii Cyfrowicz 1835–1923 (s. Marii Emilii od Aniołów) na tle pierwszych niepokalańskich Zakładów Naukowo-Wychowawczych (do objęcia przełożenia w Jarosławiu w 1885 roku)*, „Galicja. Studia i Materiały”, 19 (2024) s. 251–253.
- Nowak M., *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 2001.
- Rokoszny J., *System wychowawczy Marceliny Darowskiej*, Radom 1928.

- Rynio A., Jaroszuk Z., *System wychowawczy dziewcząt Marceliny Darowskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 21 (1993) nr 2, s. 21–31.
- Skórzewska G., *Pedagogika. Podręcznik opracowany na podstawie notatek z konferencji i wykładów m. Marceliny Darowskiej, przez nią autoryzowany*, Jazłowiec 1911.
- Strasburger A., *Znałam Błogosławioną... Rys biograficzny siostry Marty Wołowskiej*, w: *Błogosławiona Lublinianka Marta Wołowska (1879–1942) świadek wiary*, red. M. Chmielewski, Lublin 2012.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, cz. 1, Lublin 1995.
- Żmichrowska M. J., *Pedagogia niepokalanek (Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny)*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 2, red. J. Kostkiewicz, K. Misiaszek, Kraków 2013, s. 223–244.